

Znaj siebie - klucz do spełnionego życia w czasie transformacji. Twoja dusza...

W procesie wielkich zmian energetycznych, które zachodzą coraz szybciej najważniejsze jest znać odpowiedź na pytanie: "Kim jestem i czego tak naprawdę chcę w tym życiu...?"



Ostatnie trzy miesiące nie wiele pisałem. Był to czas podróży w mój świat wewnętrzny, czas poznawania samego siebie, odzyskiwania kontaktu z własną duszą oraz rozpoznawania gier ego. Teraz nadszedł czas, by parę ważnych rzeczy przekazać. Jest to bowiem wiedza niezmiernie ważna szczególnie teraz - w procesie wielkich zmian energetycznych, które zachodzą coraz szybciej. A tutaj najistotniejsze jest znać prawidłową odpowiedź na pytanie: Kim jestem i czego tak naprawdę chcę w tym życiu...?

W mojej poprzedniej audycji (poniżej zamieszczonej na stronie głównej) dość sporo po raz kolejny mówiliśmy o zmianach energetycznych na planecie, co oczywiście konkretnie wpływa na ludzi i ich funkcjonowanie. Jest to bardzo ważna informacja, bo wiedząc na czym ten proces polega możemy też zrozumieć jak to na nas wpływa i co jest w tym momencie kluczowe dla naszego indywidualnego życia. Chodzi tu o określone odpowiedzi na ten szalony czas wielkich zmian i przełomów.

To wszystko co się dzieje było wielokrotnie opisywane, także i przeze mnie. Ale spróbujmy to znowu podsumować, bo działa to na każdego z nas - czy nam się to podoba czy nie i nie ma od tego ucieczki dla nikogo.

Zmiany energetyczne na Ziemi powodują przede wszystkim rozpuszczanie wszelkich iluzji jakie wytworzyliśmy jako ludzie. David Icke nazwał te energie "wibracjami prawdy" i to jest bardzo dobra nazwa uważam, gdyż właśnie tak one działają - wszelkie konstrukcje oparte na iluzji się rozpadają na naszych oczach i prawda zaczyna wypływać coraz mocniej i mocniej. Widzimy to na każdym polu - fikcyjna ekonomia się sypie, korporacyjne media zakłamują rzeczywistość coraz bardziej nie mogąc już zakrywać fałszu i kompromitują się w ten sposób coraz mocniej, upadają mity i legendy sztucznie wykreowane (Armstrong, korupcja w piłce, rządy i celebryci itp.), w Kościele także wielkie zmiany powodowane jak sądzę kolejnymi aferami i zarzutami (pedofilia, satanizm, machlojki Banku Watykańskiego - jeszcze to wszystko wypłynie mocniej) - to wszystko co było oparte na fałszu i ułudzie ledwo już stoi i niebawem posypie się całkowicie. **System obecnie potrzebuje 5x razy więcej włożyć energii, by podtrzymać tę umierającą strukturę, dlatego stosuje coraz większą moc manipulacji medialnej, więcej środków kontroli i nadzoru za pomocą technologii, bo broni się przed upadkiem, a nie atakuje!**

Ale dokładnie to samo dzieje się w naszych osobistych życiach i ta weryfikacja bezlitośnie postępuje. Wszystko co w naszym dotychczasowym życiu oparte było na iluzji, ego i fikcji zaczyna nam ciążyć, zaczyna się coraz mocniej sypać, dlatego także wymaga coraz więcej energii, by stary sposób egzystowania kontynuować. Jesteśmy zmuszeni przez ten cykl ewolucyjny aby zarówno jako cywilizacja oraz jako indywidualium zmierzyć się sami ze sobą oraz ze swoimi wytworami umysłu. Prawda wyjdzie na jaw tak czy siak, nie ma odwrotu - pytanie, czy każdy z nas jest gotowy zmierzyć się z tą prawdą na nasz temat? Czy znamy sami siebie, czy żyjemy w kompletnej iluzji samych siebie i ułudzie? **A zatem ludzkość ujrzy siebie w lustrze - kim jesteśmy i co wytworzyliśmy** - tak samo indywidualnie - zmierzmy się sami ze sobą, ze swoimi wytworami. To będzie decydujący egzamin dla nas wszystkich.

No i wreszcie najważniejsze pytanie - czy po rozpadzie iluzji jesteśmy w stanie żyć dalej i funkcjonować? A może tak

dalece zatraciliśmy kontakt sami ze sobą, że nie uniesiemy prawdy na nasz temat i wraz z upadkiem iluzji także i my umrzemy? Niestety w pewnym sensie (a czasem całkiem dosłownie) - dotyczyć to będzie części ludzi. Oni nie zniosą tych zmian - ani w ich życiach, ani na świecie. Nie sprostają prawdzie. Tak dalece uwierzyli w kłamstwa i iluzje na swój temat, tak daleko odeszli od esencji życia i połączenia ze źródłem, tak dalece zapomnieli o sobie i swojej duszy, że nie uniosą tych zmian. W pewnym sensie można to nazwać zaprzędaniem własnej duszy, o tak... Ich umysł zbudował fikcyjne JA (tu oczywiście "pomaga" nam system, dając nam Pesel, dowód osób, rodzice, kultura, media, społeczeństwo - to wszystko ma określać naszą tożsamość...), z którym w pełni się zidentyfikował, więc po rozpadzie tej fikcji może nie wiele pozostać... To to właśnie jest ten proces **zombieńia**, o którym tak wiele mówiliśmy i w ten sposób on działa. Dziś ludzie wybierają - czy chcą być sobą, czy chcą zżombieć zapominając o sobie, zaprzędając własne dusze, żyjąc iluzjami, programami, oczekiwaniami innych - gdzie główną rolę odgrywa właśnie to nasze "cudowne", sprytne ego...

Ego to temat rzeka. Zawsze starałem się zrozumieć o co w tym chodzi, gdzie ono się chowa i jak determinuje nasze życie. A muszę Wam powiedzieć, że to naprawdę cwana bestia. I tutaj wcale nie chodzi o to, by je niszczyć czy z nim walczyć - chodzi o to, by je sobie uświadomić i po prostu kontrolować. Bo co nie jest uświadomione staje się mechanizmem kontrolującym Was samych, a to już bywa dla nas brzemiennie w skutkach.

Ego to właśnie ta fikcyjna nasza tożsamość, wykreowana przez nasz umysł na podstawie programowania nas: a to przez media, społeczeństwo, normy społeczne, rodziców, przyjaciół itp. To wersja nas samych narzucona nam, którą my przyjmując staramy się podtrzymać żyjąc oczekiwaniami innych. Żyjemy zatem nie według własnych marzeń i priorytetów, nie w zgodzie z sobą samym i duszą, ale według jakichś totalnie dla nas fałszywych warunków! I teraz energie te działają tak, że coraz mocniej nam to pokazują - pokazują nam gdzie jest fikcja o nas, a gdzie prawda. I teraz mamy wybór. Możemy teraz albo zanurzyć się w kłamstwie i iluzji bez reszty ponosząc przykre konsekwencje w tym wcieleniu, albo wybieramy ścieżkę prawdy dla siebie i połączenia z naszym prawdziwym jestestwem - z naszą duszą, która zawsze nas wołała, a teraz woła jeszcze mocniej, byśmy się przebudzili. Bo na tym właśnie polega Czas Przebudzenia - to czas przebudzenia naszych dusz, a właściwie przebudzenia całej istoty, która wreszcie tę duszę dostrzega, szanuje ją i jest z nią zgodna. Bo to jest nasze prawdziwe JA - nic innego.



I jeszcze jedna ważna sprawa - tu nie chodzi o osądzanie kogokolwiek, albowiem wszyscy tak naprawdę jesteśmy ofiarami tego systemu, który zresztą został tak celowo zaprojektowany, by właśnie takie patologie produkować. Każdy to musi spróbować przejść i zmierzyć się z tym, jak i ja całkiem niedawno i jeszcze zapewne to nie koniec. I to jest normalne! Wrażliwe istoty rodzące się na tej planecie (często z wyższych wymiarów) czują się tutaj tak inne, tak obco, że występuje naturalne zjawisko niezmiernej chęci doznania poczucia jakiejś fundamentalnej akceptacji środowiska/otoczenia/rodziny. Jest to tak silne uczucie - bo przecież wszyscy chcemy być szczęśliwi, kochani i akceptowani - że często porzucamy nieświadomie nasze jestestwo wołąc grać w grę matrixa (priorytety, cele życiowe, styl życia, zawód, związki itp) - by BYĆ JAK INNI... Oto największa fikcja, ale całkiem zrozumiała, gdy spojrzysz się właśnie na tę naszą inność... Ona nie jest łatwym zjawiskiem na tej planecie...

Każdy z nas ma swoje ścieżki życiowe mocno pokręcone. Ja też je miałem. Moje życie mogło różnie się potoczyć i też różnego typu iluzje i pułapki były stawiane na mojej drodze. W jedne wpadałem, w inne nie, ale zawsze jakoś pokonywałem to i szedłem do przodu. To parcie naprzód powodowane było wciąż jednym: Szukałem cały czas samego siebie.

Kim jestem?

Dlaczego jestem inny niż wszyscy?

Dlaczego ruszają mnie rzeczy jakie innych nie ruszają?

To to poczucie inności właśnie powodowało, że chciałem jednak się dostosować, chciałem być akceptowany, chciałem

Być jak inni...

Ale to droga donikąd. Nigdy nie znajdziesz szczęścia tam, gdzie tak naprawdę nie pasujesz. Sam próbowałem to wiem jak to się kończyło... To tylko Twoje ego tego chce. Ono chce być dobrze widziane, chce zaspokajać rzekome oczekiwania innych, społeczeństwa, rodziców, przyjaciół - byś Ty mógł poczuć się "jak inni", poczuć się "normalnym"...

Dlatego usilne próby socjalizowania kończyły się jedynie cyklicznymi depresjami i wewnętrznym tłumionym niespełnieniem **A dusza woła i wzywa cały czas**. Iem. To proste - nie byłem na swoim miejscu, nie miałem odpowiedniego dla mnie środowiska, energii, otoczenia... Dlatego nie mogłem się odnaleźć, bo to nie był mój świat. Więc musiałem go porzucić, ale to nie było takie proste. Bo oto właśnie tutaj wkracza ego. Ego nie odpuszcza. Ono miało plan na Ciebie - miałeś być KIMŚ dla nich, tam na zewnątrz, miałeś robić karierę, spełniać oczekiwania innych! A teraz co! Rezygnujesz, zmieniasz się, ryzykujesz całym swym życiem i karierą! Oszalałeś!!! - krzyczy ego.

I nie łatwo to pokonać, wcale nie łatwo, ale jeśli chcesz być w pełni szczęśliwy musisz to zrobić. Samego siebie nie oszukasz. Nigdy. Posłuchałem swojej duszy, posłuchałem swojej intuicji, a ona kazała mi zakończyć swoje stare życie w wielu przejawach, dlatego że TO NIGDY NIE BYŁO MOJE ŻYCIE. Teraz buduję nowy obszar.

Żeby zmiany nastąpiły, musisz najpierw podjąć decyzję a potem porzucić stare - bo musisz zrobić miejsce na Nowe. Nie da się mieć jednego i drugiego. Zjeść ciastko i mieć ciastko. Nie tutaj. Jak nie puścisz starej i niesłużącej Ci struktury, nie zrobisz miejsce na Nową, ale utrzymanie tej starej fikcyjnej będzie wymagało coraz więcej energii i mocowania się samego ze sobą. To oznacza ból i cierpienie - a jest to cierpienie Twojej własnej duszy i jej płacz, jakiej nie chcesz usłyszeć i zrozumieć...

Jak już podejmiesz decyzję zmiany i porzucisz stare na początku może pojawić się chaos. To normalne. Ego wtedy szaleje, umysł daje Ci do wiwatu - "Co ty wyrabiasz!!!", będzie krzyczeć. Ego boi się śmierci, musi być zasilane. Ten etap jest po prostu etapem, gdy stara nie służąca Ci rzeczywistość się rozpada, robiąc miejsce dla Nowej. Jak wytrwasz w tym postanowieniu i nie ulegniesz ego, zaczniesz przyciągać ludzi, zdarzenia, sytuacje i emocje, które zaprowadzą Cię tam gdzie chciałeś - do celu, do Siebie... Tylko tam możesz być w pełni szczęśliwy. Wszystko jest kwestią wyboru zawsze. Miłość albo strach. Prawda albo iluzja. Wybieraj rozsądnie. Ten filmik świetnie opisuje ten mechanizm.

[youtube=<http://www.youtube.com/watch?v=fNVrv9Oj294>]

Dlatego tak ważne jest szczególnie w tych czasach by nawiązać to połączenie samego ze sobą, połączenie z własną duszą. To w niej jest zapisane kim tak naprawdę jesteście, w niej jest zapisana nasza prawidłowa i optymalna droga - ten kompas uruchamiany za pomocą intuicji (poprzez serce) poprowadzi nas zawsze tam, gdzie nasze miejsce, spokój, miłość i harmonia. Inaczej tkwimy wciąż w iluzji ego, a to największa wewnętrzna katorta...

To ego zaskoczyło mnie nie raz, gdy odkrywałem po raz kolejny - będąc wcześniej przeświadczony, że już mam to za sobą - że, pewne wybory, zachowania moje i "chcienia" wynikały właśnie z nieuświadomionego ego... Zaskoczyło mnie to nie raz, ale gdy to odkrywałem robiłem krok do przodu. Bo już wiedziałem coraz mocniej, co jest moje a co nie, co jest iluzją a co nie. Ale trzeba być czujnym i cały czas to weryfikować: czy to płynie z ego, czy z mojej duszy? Po czasie gdy łapiemy większy kontakt ze sobą coraz łatwiej jest rozróżnić te dwie opcje i iść już do przodu bardziej harmonijnie.

Czas ostatecznych wyborów nadszedł. Każdy teraz decyduje kim jest. Nie idźcie na fałszywe kompromisy, nie uciekajcie od samych siebie. Spójrzcie w lustro, spójrzcie sobie głęboko w oczy i zastanówcie się, co w życiu robicie bo wpływa z Waszej duszy, a co robicie pod dyktandem ego. Zadajcie sobie pytanie:

KIM JESTEM I CZEGO TAK NAPRAWDĘ CHCĘ?



A potem to realizujcie! :)

A tak naprawdę macie na to odpowiedź w sobie już zapisaną. Mało tego, dusza cały czas była z Wami i do Was mówiła, a teraz już nawet krzyczy coraz mocniej - abyście usłyszeli jej głos, abyście usłyszeli głos Waszego prawdziwego JA. Tam jest wszystko. Umysł może zaprzeczać, może wymyślać miliony uzasadnień, że to nie ma sensu, że to nielogiczne, że to bzdura, ale zaufajcie intuicji... Ona Was NIGDY nie oszuka. I to jest kluczowe. Nie bójcie się jej posłuchać. Jeśli coś wam wewnątrz krzyczy i woła, że coś jest z Waszym życiem nie tak, jeśli gdzieś Was ciągnie - posłuchajcie tego wołania. Bo sami do siebie wołacie tak naprawdę.

Pisałem też o moich własnych doświadczeniach, albowiem sam intensywnie ten proces przechodzę, zatem może te moje doświadczenia i dotąd zebrana wiedza posłużyć komuś innemu, by także odnalazł drogę do samego siebie.

A to jest klucz to wszystkiego:

Znaj siebie! Odbuduj kontakt z własną duszą!

I żyj w zgodzie z sobą, a wszystko będzie pięknie i harmonijnie...

Pozdrawiam ciepłutko i życzę Wam wszystkim powodzenia Ziemianie!

Mikołaj Rozbicki

Ps. Pamiętajcie jak nasze kiedyś nasze babki i inni mądrzy ludzie mówili, żeby słuchać swego serca? W tych wszystkich przekazach jest więcej prawdy i mądrości niż Wam się może zdawać. Bo serce to właśnie kanał między wymiarowy łączący nas z naszą duszą, poprzez właśnie intuicję. "Listen to your hart" - słuchaj swego serca, a nigdy Cię nie oszuka...

[youtube=<http://www.youtube.com/watch?v=LtVPFtTeHtg>]





Autor: Mikołaj Rozbicki

Przedruk ze strony:

<http://czasprzebudzenia.wordpress.com/znaj-siebie-klucz-do-splnionego-zycia-w-czasie-transformacji-kontakt-z-na-sza-dusza-serce-oraz-gierki-ego/>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl